

# Kłusownicy zagrażają wilkom

7 lutego 2022

W kłusowniczych wnykach ginie co roku kilka tysięcy zwierząt. Przyrodniccy ostrzegają, że we wnykach giną także chronione wilki. W niektórych regionach kłusownicy zagrażają istnieniu lokalnych grup rodzinnych tych drapieżników.

Kilka dni temu, pierwszego lutego, znaleziono kolejnego wilka uwięzionego we wnykach. Dwuletniego samca odnaleziono w zaroślach łągowych w sąsiedztwie wsi Kromnów, w powiecie sochaczewskim, w sąsiedztwie Kampinoskiego Parku Narodowego. Dzięki sprawnej akcji ratunkowej przeprowadzonej przez Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” drapieżnika udało się oswobodzić i przywrócić do środowiska naturalnego.

To już drugi wilk uratowany od śmierci we wnykach w województwie mazowieckim. Poprzedni został oswobodzony z pułapki w czerwcu 2020 roku, w powiecie łosickim. Oba wilki zostały wyposażone w obroże telemetryczne, dzięki którym można śledzić ich dalsze losy – przypominają przyrodniczy w przesłanym komunikacie.

„Wilk uratowany w powiecie łosickim, nazwany Jung, pomimo zranionej przez stalową linkę kończyny, świetnie radzi sobie na wolności. W 2021 r. dochował się kilku szczeniąt, którymi troskliwie się opiekował” – mówi dr hab. Sabina Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk” i adiunkt na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. „Pierwsze namiary telemetryczne wilka uratowanego koło Kromnowa, którego nazwaliśmy Luty, również pokazały, że jest bardzo aktywny i porusza się po Puszczy Kampinoskiej”.

Według danych podawanych przez Główny Urząd Statystyczny w 2020 roku w lasach odnaleziono 28 776 wnyków i ujawniono 6086 zabitych przez kłusowników zwierząt. Z analiz przeprowadzonych przez zespół pod kierunkiem dr hab. Sabiny Nowak, które

ukazały się w ubiegłym roku w czasopiśmie „Biological Conservation”, wynika, że w latach 2002-2020 w Polsce we wnykach utkwilo 37 wilków. Większość z nich zginęła.

Naukowcy podkreślają jednak, że liczba wykrytych przypadków jest zaledwie czubkiem góry lodowej, bo wnyki zastawiane są zwykle w niewielkich prywatnych laskach lub w łęgach nadrzecznych, które rzadko są kontrolowane przez jakiegokolwiek służby. Część wilków zrywa wnyki, odnoszą jednak przy tym poważne obrażenia.

„Najczęściej rejestrujemy fotopułapkami wilki z urwanymi kończynami. Innym wnyki nadal zaciskają się na szyi, w pasie lub na łapie, co kończy się sepsą i śmiercią” – komentuje dr hab. Sabina Nowak.

Z danych zebranych przez Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” wynika, że w niektórych regionach liczba wilków złapanych i poranionych przez wnyki jest szczególnie duża. Na przykład w lasach na południe od Białogardu w woj. zachodniopomorskim rok po roku we wnykach odległych od siebie o około 2 km, odnaleziono dwa drapieżniki, a na Mazurach, niedaleko Mikołajek w jednej wilczej grupie rodzinnej dotkliwe obrażenia od wnyków odniosły trzy osobniki. Dane GUS pokazują, że najwięcej wnyków odnajduje się w województwach świętokrzyskim, mazowieckim i małopolskim. Proceder ten dotyczy jednak całego kraju.

Przyrodnicy zwracają uwagę na konieczność intensyfikacji walki z wnykarstwem. Potrzebna jest tu współpraca zarówno straży leśnej i łowieckiej, jak i służb odpowiedzialnych za gatunki chronione, czyli regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, straży parków narodowych, a także organizacji przyrodniczych.

„Sprawy dotyczące kłusownictwa winny być poważnie traktowane przez organy ścigania oraz sądy, od których zależy wysokość kar na jakie skazywane są osoby parające się tym okrutnym procederem” – podkreśla dr hab. inż. Robert Mysłajek – prof.

UW i wiceprezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”.

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](http://NaukawPolsce.PAP.pl)